Nr. 119 Kraków, czwartek 6 czerwca 1918. Rocznik XXVII.

3 K miesięcznie z odsyłką.
W Niemczech miesięcznie 2 m. 50 f.; za granicę 4 fr
Cena numeru pojedynczego 12h
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 116.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy: ul. Grodzka L. 13, II. p.
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 919.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem pierwszy raz 40 h następny 30 h; w nadesłanem 1 K.

100 rocznica śmierci H. Dąbrowskiego.

Tragiczna śmierć starosty w Borszczowie. — Nad Marną bez zmian.

Po 100 latach.

W chwili bieżącej obchodzić ma Polska stulecie zgonu Henryka Dąbrowskiego. Związał on był sprawę polską, oręż polski i świetne jego czyny z losem Francyi, z gwiazdą Napoleona...

Europa była wówczas, jak dziś, widownią potężnego zmagania się zbrojnego: Polska, jak i dziś, była jednym z obszarów państwowych, mających uczestniczyć w przebudowie Europy powojennej.

Wiemy, jakie zawiłe trudności piętrzą się dziś nad rozstrzygnięciem, choćby prowizorycznem, przedkongresowem sprawy polsk. Fakt, że dziś 2 państwa pretendują do jej rozwiązania po swojej myśli, że koleje trwającej wciąż wojny zmieniają ich szanse wojenne i polityczne, ustosunkowanie sił, ocenę ich własną i wzajemną — fakt, że podstawa, z której ma wyjść owo pierwsze rozstrzygnięcie, jest dwoistą, a nie jednolitą, jak to było w dobie napoleońskiej.

A ponadto fakt drugi, że działają tu państwa, które uczestniczyły w rozbiorach Polski, z których jedno prowadziło u siebie eksterminacyjną politykę wobec Polaków, które zatem szczególnie obawia się takiego rozstrzygnięcia sprawy polskiej, w którem widziałoby dla siebie jakiś zarodek niebezpieczeństwa na przyszłość.

Więc sprawę polską rozważa w konsekwencyi przez pryzmat niewygasłej podejrzliwości, w której podtrzymuje je i nacisk wpływowej opinii przenoszącej całą skalę urobionych w praktyce codziennej wobec Polaków wewnątrz Rzeszy uczuć na Polaków i Polskę wogóle.

Takich hamulców nie znała była polityka francuska za Napoleona. Czy nie znała innych. Owszem.

Wiemy, iż w Rosyi zgubiła była Napoleona przyroda. Olbrzymie przestrzenie bezdrożne, małoludne — mrozy, mokradła, śnieżne całuny... Przezwyciężyć tych trudności przyrodniczych nie mogła ówczesna technika, na usługach wodza. Nie znano kolei, elektryczności, benzyny: środków pośpiechu i ułatwień komunikacyi, umożliwiających pokonywanie odległości, upewniających aprowizacyę, choćby na najdalszem odludziu, choćby pośród najbardziej zniszczonego terenu...

Lecz zgubiła Napoleona i jego polityka oszczędzania Rosyi, polityka pragnąca — po zatryumfowaniu nad całą Europą środkową — uwolnić się od zmory wciąż odżywającego niebezpieczeństwa ze Wschodu, uwolnić się od tego ciśnienia, które Rosya mogła bez dotkliwej szkody dla siebie zdala wywierać, a którego Francya, tryumfatorka z geniuszu, a nie z przewagi liczb, potrzebująca wytchnienia wśród plonów swych zwycięstw, nie mogła znosić.

Utrwalenie swojego dzieła widział Napoleon przedewszystkiem w tem, ażeby podruzgotane przez państwa nie oglądały się na odwet z sukursem Rosyi.

Za wszelką cenę chciał zażegnać rozprawę z nią, chciał zażegnać wędrówkę swej armii w jej rozłogi.

„Wasza cesarska mość — pisał do Aleksandra już na krótki termin przed wojną — otrzymałeś Finlandyę, t. j. jedną trzecią część Szwecyi. Od-ąd Sztokholm jest odsłonięty, stolica szwedzka jest u bram królestwa. A przecież Szwecya jest to stara aliantka Francyi. Wasza ces. mość zatrzymała Multany i Wołoszczyznę, które zresztą właściwie miałeś zwrócić po Tylży, t. j. jedną trzecią część Turcyi. Odtąd Turcya jest zniweczona. A przecież jest również stara aliantka Francyi. Pomimo to wszystko mnie oskarżają przed Waszą cesarską mością. Powiadają, że zamyślam odbudowanie Rzeczypospolitej (polskiej). Gdyby to było prawdą, już byłbym to mógł uczynić 3 razy. Mogłem nasamprzód uczynić w Tylży — mogłem wynagrodzić Austryę — mogłem wtedy po Friedlandzie w 20 dni stanąć w Wilnie. Mogłem powtóre zrobić to w 1810 r., kiedy wszystkie siły rosyjskie były pochłonięte przez wojnę turecką. Mogłem i mogę po trzecie wykonać jeszcze w chwili obecnej, zanim Wasza cesarska mość ułożysz się z Portą (Turcyą). Jeśli nie zrobiłem tego dotychczas, to dlatego, że nie chciałem i nie chcę, dlatego, że nie leży to w moich widokach"...

Lecz i to niezwykłe sformułowanie listu nie odciążyło zgoła sytuacyi. Trzeba było przejść do rozprawy orężnej. I wówczas zemściło się na Napoleonie to, że nie chcąc palić mostów wobec Rosyi, tyle czasu podsycał w sobie złudzenia co do możności kompromisu z nią, że pozwalał jej się wzmacniać za swemi plecami, że sprawę polską potraktował był połowicznie, że nią jeno Prusy osłabił, że nie stworzył był państwa, zdolnego przy aliansie z Francyą trzymania Rosyi w szachu. Chciał Rosyę uglaskać, nie okiełznać, czynił jej wszelkie ustępstwa.

Powołał do życia Księstwo warszawskie, nie mogące być dostateczną zaporą wobec niej. Chciał zabezpieczyć sobie tą drogą spokojny dosyt z tej strony. Doczekał się właśnie wojny, doznał właśnie ciosu.

Wracając do porównania doby dzisiejszej z ówczesną, widzimy, że dziś względ na Rosyę powaloną, rozbitą, rozprzężoną nie tworzy podobnej zapory dla państw centralnych. Widzimy, iż Niemcy odsuwają Rosyę od Bałtyku, pozbawiają dostępu do Czarnego morza, przekreślają jej najżywotniejsze interesy.

Znowu nieprzyzwoitość „N. Reformy".

Straszne toczą się zapasy na froncie zachodnim. Zmagają się dwie kolosalne potęgi o hegemonię nad światem. Padają dziesiątki i setki tysięcy ludzi. Rozstrzygają się losy świata. I — być może — losy Polski.

To chyba jasne dla każdego.

Ten krytyczny moment wykorzystuje „N. Reforma", aby w sposób rzekomo żartobliwy, w rzeczywistości zaś niesmaczny i zaprawdę szmokowski przedstawiać straszne walki nad Marną.

Radzimy przeczytać dzisiejszy wstępny artykuł „N. Reformy" p. t. „Powrót nad Marnę" i zajrzeć do pism berlińskich — tych poważniejszych. W żadnym z poważnych pism berlińskich nie znajdziemy tego ohydnego znęcania się nad cofającą się koalicyą — jak w polskiej „N. Reformie". Tam bowiem w Berlinie przecież istnieje pewne poczucie powagi sytuacyi i odpowiedzialności (patrz chociażby wstępny art. Wolffa we wczorajszem „B. Tagebl.").

„N. Reforma" pisze:

„Jednego dowódca koalicya już niezbicie i fundamentalnie, mianowicie, że łatwiej jest gadać, niż zwyciężać"...

Albo

„Okazało się, że jednolite kierownictwo koalicyi tak samo jest niezdolnem do uchwycenia myśli przewodniej strasznego swego przeciwnika, jak dawniej niejednolite".

Albo:

„Czy to nie jest dość jasne dla tych przyznajmniej, którzy organicznie nie mogą zwątpić w zwycięstwo koalicyi, podobnie jak zakochana w tenorze kobieta (!) nigdy nie zrozumie, że most przez niego przypadkiem budowany zawalił się nie z innego powodu, tylko dlatego, że go budował nie inżynier, lecz właśnie — znakomity tenor liryczny"...

Czyli, że zdaniem „Reformy", trzeba zidyocieć, aby nie zrozumieć, że po stronie koalicyi walczą tylko — tenorzy... Jakże inaczej pisze o tem Berlin! Ten wcale nie twierdzi z arogancyą najmity dziennikarskiego, któremu zaimponowała silna pięść, że tylko po jego stronie są — „inżynierzy"...

A więc — bez względu na sympatye polityczne, na kierunek, nadzieje i perspektywy — podobny nieprzyzwoity ton, podobne kpiny z rzeczy olbrzymich, decydujących o dziejach najbliższych dziesięcioleci są czemś w naszej, polskiej prasie (i byłyby zresztą w każdej innej) poprostu niebywałem.

Na Zachodzie.

W grupie wojsk księcia Ruprechta trwa dalej silna walka artyleryjska, oraz żywa działalność wywiadów angielskich. Na południowy zachód od Merris usadowili się Anglicy w rowach niemieckich.

W grupie wojsk niemieckiego następcy tronu wojska niemieckie obsadziły wzgórza **Vauxbuire** i na zachód od **Chaudun**. Po zdobyciu **Pernant** i **Missy-aux-Bois** odrzucono Francuzów na linię **Le Soulier—Dormnier**. Francuskie kontrataki nad **Qurcq trwają dalej**. Na północny zachód od **Chateau Thierry przekroczyli Niemcy w ataku linię bojową Boussieres—Boureches.**

Nad Marną i między Marną a Reims położenie bez zmiany.

Jak widać z komunikatu francuskiego generalnego sztabu kontrataki francuskie są uwieńczone powodzeniem.

Gen. Foch, atakując oba boki klina niemieckiego ataku, usiłuje chwycić go niejako w żelazne cęgi, a zacisnąwszy je potem — zdruzgotać go i pchnąć Niemców z powrotem w tył, za Vesle i za Aisne'ę. Rzecz prosta, że jeśliby mu się te zamiary powiodły, to wówczas także i sytuacya sąsiedniego klina niemieckiego, zabitego w stronę Amiens, stałaby się bardzo trudna. Położenie strategiczne, jakieby się wtedy wytworzyło, ułatwiłoby bowiem bardzo znacznie Fracuzom atak flankowy na ten bok tego klina, który dotyka Oise'y i przechodzi następnie przez Chauny.

Jerzy Plechanow.

Telegramy doniosły, iż w jednem z sanatoryów finlandzkich zmarł założyciel rosyjskiej soc. demokracyi, znany całemu światu socyalistycznemu marksista rosyjski Jerzy Plechanow.

Urodził się w r. 1857, i już będąc słuchaczem instytutu górniczego w Petersburgu, brał udział w ruchu rewolucyjnym — początkowo oczywiście w pół-anarchistycznych, agrarnych organizacyach „Ziemla i Wola" i „Czornyj Pieredieł". Wówczas wraz z całym ros. stanowiskiem socyalistów wierzył w odrębne drogi rozwoju ekonomicznego Rosyi i możliwość uniknięcia fazy kapitalistycznej; rosyjska gmina chłopska („obszczyna") wydawała mu się początkiem przyszłego ustroju.

W r. 1880 wyjeżdża za granicę, zaznajamia się z zach.-europejskim ruchem robotniczym i marksizmem, zmienia zapatrywania i zakłada pierwszą rosyjską grupę soc. demokratyczną „Grupa oswobodzenie Pracy" — wraz z tt. Axelrodem, Zofią Zasulicz i innymi towarzyszami.

Występują z całym szeregiem prac naukowych, które wywarły kolosalny wpływ na światopogląd najbliższych generacyj rosyjskiej młodzieży i wytworzyły niezmiernie silny prąd marksowski. Były to „Nasze raznoglasija", dalej „Kwestya monistycznego poglądu na historyę" i t. d.

Wniemieckim języku wydał szereg ciekawych przyczynków do filozoficznego i socyalistycznego uzasadnienia marksizmu np. „Beitraege zur Geschichte des Materialismus". Po polsku wydano kilka drobnych rozprawek Plechanowa, np. o anarchizmie.

W Międzynarodówce cieszył się P. wielką popularnością jako niezwykle wykształcony marksista — zwłaszcza w zakresie filozofii.

Gdy soc. demokracya zaczęła się w Rosyi na dobre organizować, Plechanow nie wywierał większego wpływu praktycznego — wciąż przebywał zagranicą. Gdy dokonał się rozłam na mienszewików i bolszewików, Plechanow po wahaniach stanął na skrajnej prawicy mienszewików.

Po wybuchu wojny wraz z Aleksińskim zajął stanowisko ultra-koalicyjne i stracił resztę wpływów. Po rewolucyi wrócił do Rosyi, założył grupę stanowisko utra-koalicyjne i stracił resztx wpływ został bez wpływu; mienszewicy odżegnywali się odeń.

W historyi ruchu umysłowego Rosyi odegrał rolę ogromną.

Bezpieczeństwo w Galicyi.

Bezpieczeństwo na wsi. — Dezerterzy i wracający jeńcy. — Tancerka Solecka w roli opiekunki.

Bezpieczeństwo na wsi galicyjskiej staje się coraz mniejsze. Do „Czasu" donoszą:

„W rozmaitych rewirach lasowych gromadzą się, ukrywają i czynią stamtąd wyprawy za żywnością i odzieniem całe tłumy dezerterów.

W lasach za Leżajskiem grasuje obecnie banda około 100 dezerterów. Z zachodu na wschód ciągną już od sześciu tygodni tłumy uciekających do ojczyzny jeńców rosyjskich. Zmuszeni głodem, jeńcy ci zaglądają do wsi podleśnych za żywnością, a przestraszona ludność daje im co może, nie biorąc zapłaty z obawy, że gdyby nie dać to sami sobie z głodu wezmą daleko może więcej. Żandarmi, choć tu i ówdzie uwiadamiani o ukrywających jeńcach, łapać ich ani nie próbują.

Obecnie idą jeńcy śmiało gościńcami i każda już niemal wieś miewa na noc rosyjskich gości, którzy, na ogół biorąc, o ile zostaną nakarmieni, nie dają powodu do skarg".

Ze Lwowa donoszą: Pod zarzutem kradzieży z włamaniem, dokonanej w Sądowej Wiszni, aresztowano tu kilku jeńców rosyjskich, a za współudział w tej kradzieży, a jak się zdaje i w wielu innych, aresztowano niejaką Maryę Solecka, „międzynarodową tancerkę", Historya jej życia jest bardzo burzliwa. Jako kilkunastoletnia dziewczyna wiejska wyjechała z pewnym zamożnym człowiekiem do Paryża, który ją oprowadzał po wszystkich miejscach rozrywki stolicy Francyi. Najbardziej przypadły jej do gustu teatrzyki variete i zapragnęła być tancerką. W czasie swej kaiyery scenicznej zebrała, prócz oklasków znaczny majątek i mnóstwo kosztownych podarunków i wreszcie gnana tęsknotą, wróciła do wsi rodzinnej. W końcu osiadła na stałe we Lwowie, gdzie prowadziła jeden z większych pensyonatów. Oprócz mieszkania w mieście wynajęła Solecka dom za rogatką łyczakowską. Tam sposób jej życia zwrócił uwagę władz bezpieczeństwa. Wykryła wkrótce, że u tajemniczej damy odbywają się schadzki jeńców rosyjskich, dezerterów, włamywaczy i t. p. W czasie aresztowania miała także u siebie liczne grono „gości". Znaleziono u niej wiele przedmiotów, pochodzących z kradzieży.

Prądy niepodległościowe w socyalistycznej „lewicy" Królestwa.

Opozycya w „lewicy" występuje z samodzielnym programem.

Pisaliśmy niedawno o prądach niepodległościowych w socyalistycznej „lewicy" w Królestwie. Opozycya niepodległościowa, występująca przeciwko antyniepodległościowemu stanowisku partyi, skoncentrowała się przeważnie w Łodzi.

Obecnie dowiadujemy się, że na konferencyi okręgowej „lewicy" w Łodzi w marcu 1917 r. została powzięta następująca uchwała:

„Konferencya po dłuższej dyskusyi przyszła do przekonania, że stanowisko partyi w sprawie form prawno-politycznych naszego kraju musi ulec rewizyi, bo mglista i niejasna formuła, mówiąca o usamodzielnieniu kraju, jest różnie komentowana. Z tego powodu powstało w szerokich kołach organizacyi okręgu łódzkiego dażenie do zmiany stanowiska.

Konferencya... oświadcza się za Niepodległością Polski... Wypowiada się za hasłem zwołania Sejmu Krajowego; na pięcioprzymiotnikowym prawie wyborczym. Konferencya stwierdza, że proletaryat walkę i swe współdziałanie o zrealizowanie ustroju Polski prowadzić musi samodzielnie, w zależności od rozbudzenia energii... klasy robotniczej, zgodnie ze stanowiskiem klasowym i socyalistycznym.

Konferencya poleca nowowybranemu Ł. O. K. R. wprowadzenie odpowiedniej rezolucyi na zjazd ogólno-krajowy, w myśl niniejszej uchwały."

Walka z widmem głodu w Rosyi.

Sprawa aprowizacyjna na Centr. Kom. Wyk. „sowietów".

Moskiewska „Żiźń" w Nr. z 10 z. m. podaje następujący referat Syriupy na posiedzeniu Centralnego Komitetu Wykonawdzego rad rob. Referent podnosi, że przed zajęciem Ukrainy część guberni rosyjskich posiadała nadwyżkę w zbożu w ilości 881 milionów pudów, druga natomiast niedobór 322 i pół mil. pudów.

W ten sposób istniał nadmiar około 560 mil. pudów, lecz z tej cyfry przypadało na Ukrainę 510 milionów. Jeżeli dodać do tego, że możliwą jest dla Rosyi strata północnego Kaukazu i innych okolic, obfitujących w zboże, to przy najbardziej sprzyjających okolicznościach może Rosya ostać się co najwyżej bez deficytu.

Ale ten stan zaostrza się innemi okolicznościami: w pierwszym rzędzie beznadziejnym stanem środków transportowych, ora ztrudnością wprowadzenia choćby elementarnej dyscypliny wśród personalu kolejowego, dalej opór ze strony bogatego włościaństwa, wreszcie dezorganizacya, wnoszona do zarządzeń centralnej władzy aprowizacyjnej przez lokalne organy aprowizacyjne.

Dla pokonania tych trudności komisaryat aprowizacyjny opracował projekt ustawy zaprowadzającej dyktaturę aprowizacyjną.

Głównem zadaniem tej dyktatury (zasadniczo akoptowanej już przez radę komisarzy ludowych) będzie ujęcie w ryzy „burżuazyi chłopskiej" (chłopów bogatszych) wedle następujących norm:

Stałe ceny na zboże pozostają w mocy.

Wszyscy posiadacze zboża mają w terminie tygodniowym zgłosić swe zapasy z wykluczeniem zboża, potrzebnego do siewu.

W razie wykrycia utajonych zapasów ulegają one konfiskacie, a cenę skonfiskowanego zboża po połowie otrzymuje odnośna gmina, oraz ci, którzy wskazali zapasy utajone.

Winni ukrywania podlegają karze więziennej do 10 lat i wykluczenia z gminy.

Szczególnie upełnomocnionemu w sprawie aprowizacyjnej pozostawia się tak daleko idące pełnomocnictwa, jak prawo użycia siły zbrojnej w walce z burżuazyą chłopską, ukrywającą zboże, oraz prawo usunięcia i oddania pod sąd wszystkich organów lokalnych, sprzeciwiających się zarządzeniom władzy centralnej.

Od wydawnictwa „Naprzodu".

Wzrost drożyzny wszystkich artykułów drukarskich, papieru i druku, oraz konieczna i słuszna podwyżka ceny pracy ludzkiej zmuszają nas do podniesienia ceny prenumeraty i pojedynczych egzemplarzy naszego pisma.

Dlatego zmuszeni jesteśmy oznaczyć od dnia 1 lipca b. r. prenumeratę miesięczną z dostawą do domu na 4 korony (bez odnoszenia zaś na 3.50 K).

Cena numeru pojedynczego z dniem 15 czerwca wynosić będzie 20 halerzy.

Wydawnictwo „Naprzodu".

KRONIKA.

Kraków, środa 5 czerwca.

Obchód ku czci Henryka Dąbrowskiego. Uroczysty obchód 100 rocznicy śmierci Henryka Dąbrowskiego rozpocznie się nabożeństwem w kościele katedralnym na Wawelu we czwartek, 6 b. miesiąca o godzinie 10-tej rano.

Prezydyum miasta nie wątpi, że wszystkie krakowskie władze, instytucye publiczne i prywatne zawieszą swe czynności, a kupcy zamkną swe sklepy we czwartek od godz. 10 do 11-tej przed południem, by umożliwić jak najliczniejszy udział obywatelstwa w nabożeństwie.

Po południu tegoż dnia odbędą się w szkołach krakowskich patryotyczne odczyty.

Wieczorem zaś o godzinie 7-mej oba teatry miejskie występują z uroczystemi przedstawieniami.

Stanisław Korolewicz, kierownik starostwa w Borszczowie, przeżywszy lat 60 — jak donosi „Czas" — zmarł tragicznie na swem stanowisku urzędowem w poniedziałek. Osierocił żonę.

Próbka stylu. We wstępnym art. dzisiejszej „N. Reformy", który omawiamy na innem miejscu, czytamy o poprzedniej bitwie nad Marną:

„O dwadzieścia kilometrów od Paryża zapuścił Manoury swoje jadowite żądło w bok pędzącego Kluka. Niemiec jak oparzony odskoczył w bok."

„Ex ungue" — poznajmy autora, któremu wawrzyny kwiecistych publicystów „Neue Freie Presse" nie dają spać.

Z teatru ludowego. „Wieniec grochowy", sztuka w 4 aktach Małeckiego.

Teatr ludowy wystawił wczoraj po raz pierwszy „Wieniec grochowy" Małeckiego. Sztuka — jakich wiele, o nadzwyczajnej prostocie akcyi — no i dekoracyi, bo wszystkie cztery akty widzieliśmy rozegrane w tym samym pokoju szlacheckiego dworku z czasów XVII wieku. Grano ja miernie. Postać Jana Chryzostoma Paska była zbyt przeszarżowana; postać Kunegundy zbyt drewnianą.

Jedynie gra p. Urbanowicz w roli Elżbiety i p. Boelkego w roli Ołtarzewskiego dodawała całej wystawie sporą dozę miłego wrażenia i swojskiego humoru.

Na widowni prawie pustki. Sztuka nie rokuje zbytnich nadziei utrzymania się w repertuarze.

(ms.)

Zgromadzenie stow. robotników piekarskich odbędzie się w niedzielę o godzinie 10 rano w związku (ul. Dunajewskiego l. 5); także będą przyjmowane nowe zapisy na członków.

Grupa krakowska Centr. Związku Handlowców urządza w sobotę, dnia 8 czerwca b. r. wycieczkę naukową na Wawel. Punkt zborny pod Wawelem od strony Pl. Bernadyńskiego o godz. 9 i pół rano. Wycieczkę prowadzi z ramienia Uniw. Ludowego p. Ameizenówna.

Baczność, Kolejarze, należący do grupy Centralnej organizacyi! W Podgórzu, w dniu 8 czerwca w sobotę o godzinie 6 m. 30 wiecz. odbędzie się Walne zgromadzenie w Domu Robotniczym, plac Serkowskiego 11 z następującym porządkiem dzien nym: 1. Sprawozdanie dotychczasowego zarządu; 2. Wybór zarządu nowego; 3. Wnioski członków. Uprasza się wszystkich członków, aby w miarę wolnego czasu od służby przybyli z legitymacyami, którzy jeszcze nie posiadają, otrzymają na miejscu.

Zbiórka bielizny dla żołnierzy-Polaków. Z inicyatywy tut. c. i k. Komendy miasta Prezydyum miasta przygotowuje na dnie najbliższe publiczną zbiórkę zdatnej do użycia bielizny męskiej, którą mają być obdzieleni powracający z niewoli rosyjskiej legioniści i żołnierze austryaccy narodowości polskiej.

Koncert Leo Siezaka odbędzie się we wtorek, dnia 18 b. m. w sali „Sokoła". Znakomity artysta odśpiewa na koncercie krakowskim najcelniejsze arye z oper: Afrykanka, Aida, Carmen, Cyganerya, Pajace i Toska. Bilety do nabycia u J. Rudnickiego, Linia A—B.

O firmie kupieckiej Bata podaliśmy przed kilku dniami niedokładną wiadomość. Obecnie nasz informator sam stwierdza, że buciki tej firmy, sprzedawane drogo na Stradomiu, pochodzą z wcześniejszych zakupów z fabryki, nie są zaś nabywane w krakowskim sklepie Baty pokryjomu — ze szkodą dla publiczności.

Linia Kraków—Zakopane. Jak się dowiaduje „Gazeta Wieczorna" dyrekcya kolei upoważnioną została, na wypadek, gdyby potrzebne lokomotywy zostały jej oddane do dyspozycyi, do zaprowadzenia w czasie od 15 czerwca do 15 września właśnie pary przyśpieszonych pociągów kolejowych na przestrzeni Kraków—Sucha—Zakopane, z połączeniem między Chabówką a Rabką. Z Krakowa pociąg odchodziłby o godzinie 10.40 rano, a przychodził do Zakopanego o 4.27 po poł. Odjazd z Zakopanego o 5.45 po południu, przyjazd do Krakowa o godzinie 11.30 wieczorem.

W tym samym czasie między 15 czerwca a 15 września będą kursowały także pociągi między Krakowem a Krynicą przez Tarnów, Nowy Sącz. Odjazd z Krakowa o 8.25 rano, przyjazd do Krakowa o g. 9.10 wiecz.

Składki. Tytus Jemielewski, Kraków, zamiast kwiecia na mogiłę Zofii Raabówney, złożył na półkolonie dzieci robotn. 25 K.

Kółko amatorskie kolejarzy w Skawinie złożyło 100 K na internowanych legionistów w Huszt.

1. tarnowska żeńska drużyna skautowa im. Emilii Plater składa 16 K na szkoły chełmskie.

Wojska czesko-słowackie pod Tomskiem.

Havas donosi z Moskwy: „Nasze Słowo" dowiaduje się, że wojska czesko-słowackie zbliżają się do Tomska i że zajęły już nawet pozycye pod tem miastem. Wojska te liczą około 30.000 ludzi.

Powrotna fala.

9 stycznia 1797. — San Domingo. — 6 sierpnia 1914. —

. . . .

„2 grudnia 1796 r. przybywa Dąbrowski do głównej kwatery Bonapartego w Medyolanie, a w dniu 5 tegoż miesiąca przedkłada mu projekt organizacyi legionów polskich.

Projekt ów dnia 9 stycznia 1797 r. podpisany został jako konwencya, stanowiąca podwaliny organizacyi, która 10 lat miała reprezentować dążenia narodu do wolności.

20 tycznia 1797 r. Dąbrowski ogłosił w 4 językach odezwę do „swoich współobywateli", służących w nieprzyjacielskich wojskach, w której wzywał ich do porzucenia broni, do noszenia której ich zniewolono, do grupowania się pod zapewniającemi honor i zwycięstwo sztandarami walczącej za sprawę ludów Farncyi, by osłabić jej wrogów, w oczekiwaniu lepszych dla ojczyzny przeznaczeń.

Punkt zborny naznaczono w Medyolanie, gdzie też Dąbrowski zajął się przygotowywaniem koszar, składów, odzieży. Organizacya szła raźno, już 9-go lutego było pod bronią 1127 Polaków, podzielonych na 2 bataliony. W kwietniu korpus polski liczy już przeszło 3 tys. głów, dzięki tłumom jeńców galicyjskich, zgromadzonych w Palma Nuova, gdzie formują się dalsze bataliony.

Po zawarciu zawieszenia broni w Leoben 18 kwietnia korpus przeniesiono do Bolonii.

Napływ wojskowych polskich, ściągających potajemnie z kraju i z różnych kątów Europy, jeńców i dezerterów jest tak znaczny, iż postanowiono nową organizacyę. Sformowano dwie legie, z których każda składała się z 3 batalionów piechoty i z 3 kompanii artyleryi. Każdy batalion składał się z 10 kompanii, o 125 nominalnie ludziach każda. Ogólna liczba dochodziła do 6 tys. ludzi pod naczelnem dowództwem gen.-porucznika Dąbrowskiego. 1-szą legią dowodził gen.-major Wielhorski (potem Kniaziewicz od połowy września), 2-gą — gen.-major Rymkiewicz, artyleryą szef bat. Winc. Axamitowski.

1-sza legia garnizonuje w Bolonii, 2-ga w Coni i Mantui, gdzie stała również i artylerya.

Po wcieleniu Lombardii do utworzonej Rzeczypospolitej Cisalpińskiej, umowa z 9-go stycznia straciła swe znaczenie.

Aby zapewnić los legionów w oczekiwaniu nowych pomyślnych okoliczności, powiodło się Dąbrowskiemu zawrzeć 17 listopada 1797 r. nową konwencyę z cisalpińskim Dyrektoryatem korzystniejszą i ważniejszą, gdyż Polacy występowali tu jako samodzielni kontrahenci, bez pośredniczącego czynnika francuskiego, gdyż wyraźniej określona została samoistność korpusu polskiego i jego narodowy charakter; legiony zachować miały chorągwie i kokardy o barwach narodowych polskich.

Te pierwsze dwie legie zakończyły swe istnienie w roku 1799, w roku wznowionej wojny z Austryą, gdy, pozbawiona opiekuńczych skrzydeł u podnóża piramid nowe liście wawrzynu zdobywającego Bonapartego, armia francuska we Włoszech traciła swe zdobycze, gdy potykać im się przyszło nad Trebbią i pod Novi z wojskami Suworowa. Legia 2-ga, straciwszy w bojach tych dowódcę swego Rymkiewicza, ściągnięta do Mantui, bierze najzaszczytniejszy udział w wiekopomnej obronie tej twierdzy, zakończonej kapitulacyą w dn. 29-tym lipca. Wydani podstępnie przez Francuzów austryakom, żołnierze polscy wcieleni zostali gwałtem do szeregów austryackich, oficerowie w niewolę zabrani. Zaledwie szczątkom udało się wrócić do Francyi.

Legia 1-sza pod Dąbrowskim, we wszystkich prawie bitwach idąca w przedniej straży, lub zasłaniająca odwrót, cierpiąc wielki niedostatek, liczyła w końcu kampanii około 700 ludzi pod bronią.

Te resztki pierwszych Legionów uległy w maju 1800 r. reorganizacyi. Punkt zborny — Marsylia. Przechodzą na żołd Rzeczypospolitej Francuskiej i przybierają nazwę 1-szej Legii Polskiej, w sile 7 batal. piechoty i jednego batalionu artyleryi.

Oficerów wysłano do obozów jeńców wojennych, aby z pomiędzy nich zaciągnąć Polaków do służby w Legionach.

W listopadzie 1800 r. ta nowa legia przedstawiała siłę około 6 tys.. w marcu 1801 r. przeszło 10 tys. Bierze ona udział we wznowionej już pod dowództwem przybyłego z Egiptu, pierwszego konsula Bonapartego, kampanii włoskiej 1800—1801 roku.

Niezależnie od formującego tę nową legię polsko-włoską, Dąbrowskiego, Kniaziewicz, przybywszy z Włoch do Paryża, aby „rzucić w oczy Francuzów sto krwawych sztandarów", w połowie marca 1799 r. przy współudziale Kościuszki przystąpił do tworzenia nowej legii polskiej ze zbiegów i jeńców z wojsk austryackich, która składać się miała z 4 batalionów o 10 kompaniach piechoty, 4 szwadronów, o 2 komp. lekkiej jazdy i kompanii artyleryi konnej o 6 działach.

Projekt zatwierdzony został przez Dyrektoryat we wrześniu 1799 r.

W kwietniu r. 1800 w chwili rozpoczynania nowych kroków wojennych przeciwko Austryi liczyła ona przeszło 2800 ludzi piechoty.

Legia ta (2-ga, t. zw. Naddunajska) bierze zaszczytny udział na niemieckim teatrze wojny pod naczelnem dowództwem gen. Moreau. W grudniu 1800 r. decyduje ona o zwycięstwie pod Hohenlinden. W końcu grudnia 1800 r. i w styczniu 1801 liczy do 6 tysięcy ludzi.

Te jej, jak i 1-szej Dąbrowskiego legii, wysiłki i tym razem próżne. 9-go lutego w Luneville sprawę polską znów, jak przedtem w Campo Formio, przemilczano.

Legia, ściągnięta do Strassburga, otrzymuje rozkaz połączenia się z Legią 1-szą Dąbrowskiego we Włoszech. Idzie, w marcu 1801 r. staje w Medyolanie, potem we Florencyi i Liworno. Obie legie Dąbrowskiego i Kniaziewicza, zebrane we Włoszech, liczą teraz razem do 15 tysięcy ludzi pod bronią. Pokój ustalony. Chwila straszna. Rozpacz ogarnia legiony. Kniaziewicz bierze dymisyę, podobnie jak Fiszer i Sokolnicki; zdarzają się wypadki samobójstwa.

W październiku 1801 r. wskutek zawartego między Francyą i Rosyą traktatu, stanowiącego, że każdy poddany państw kontraktujących, który w granicach jednego z nich czyni zamachy na bezpieczeństwo drugiego, będzie natychmiast wydalony, istnienie Legionów, jako reprezentacyi narodowej, stało się niemożliwem.

W grudniu 1801 r. nakazano więc nową reorganizacyę na pół brygady piechoty, każda o 3 batalionach z 9 kompanii na modłę francuską pod komendą gen. Vignolle. Artyleryę zwinięto, artylerzystów wcielono do piechoty. Dąbrowski otrzymuje tytuł generalnego inspektora wojsk polskich i stanowisko gubernatora 2 departamentów włoskich.

Przychodzą najcięższe, najgorsze dla legionów czasy.

Legiony polskie, jako takie, przestają faktycznie istnieć, są jeno 3 półbrygady francuskie.

1-sza i 2-ga z Legii Polsko-Włoskiej Dąbrowskiego.

3-cia z Legii Naddunajskiej Kniaziewicza.

Te półbrygady wchodzą zrazu w skład wojsk włoskich celem pełnienia służby w garnizonach miast nowopowstającego królestwa Etruryi.

1-sza półbrygada pod szefem Grabińskim na żołdzie francuskim zostaje we Włoszech północnych.

2-ga półbrygada, mianowana 114-tą, pod szefem Axamitowskim, przechodzi do służby francuskiej. Trzy jej bataliony pod Kazim. Małachowskim, w sile 2860 ludzi, w styczniu 1803 r. z Genui ruszą tam, „aż kędy pieprz rośnie", na San-Domingo „gromić murzyny".

3-cia półbrygada, mianowana 113-tą, ruszy tamże jeszcze wcześniej pod szefem Jabłonowskim we wrześniu 1802 -

Z tych 6-ciu batalionów wróci w 1805 r. ledwo kilkunastu oficerów i około 150 żołnierzy. Reszta padnie od febry, murzynów, lub zgnije w niewoli angielskiej. (Z dr. Łopacińskiego: „Legiony a armia ks. Warsz.")

Kongres P. P. S. D.

Debata aprowizacyjna.

Po odczytaniu przez referenta obszernej rezolucyi wywiązała się krótka z powodu spóźnionej pory dyskusya, w której tow. Daszyński wykazywał, że państwo mogło zapobiedz w pewnej części katastrofie aprowizacyjnej, gdyby trzymało się zaady, że powinno być tyle morgów uprawionej ziemi, co przed wojną. To do wykonania było możliwe i u nas, skoro w Austryi Dolnej i Górnej, w Czechach i na Morawach uprawiano rolę całkowicie, podczas kiedy w Galicyi 1 milion morgów leżał odłogiem.

Tow. Kluczka proponował włączenie do rezolucyi żądanie otwarcia Królestwa dla Krakowa i zagłębia chrzanowskiego.

W ostrych słowach piętnował czynniki, które wespół z cudzoziemcami uprawiają wywóz artykułów żywności z kraju, utrudniając przez to aprowizacyę ludności. Po końcowem przemówieniu t. dra Diamanda rezolucyę z drobnemi uzupełnieniami przyjęto jednomyślnie.

Rezolucya tow. dra Diamanda w sprawie aprowizacyi
(w streszczeniu).

Najdotkliwszą z klęsk, które w dotychczasowym przebiegu wojny dotknęły ludność jest klęska aprowizacyjna. Klęska aprowizacyjna w znacznej części jest skutkiem nieuniknionym położenia wojennego państw centralnych i długiego trwania wojny, w niemniej wielkiej części braku przezorności

W gospodarstwie kapitalistycznem produkcya odbywa się nie dla zaspakajania potrzeb ludzkich, lecz jedynie dla zysku, regulatorem cen jest stosunek podaży do popytu. W czasach pokojowych system ten gospodarczy jest źródłem nędzy i ubóstwa mas i równocześnie szalonego rozwoju kapitalizmu, bezpośrednio jednak nie zagraża życiu i zdrowiu ludności i nie wygląda tak morderczo młodych pokoleń. Wojna jednak zmniejszyła z powodu złych warunków produkcyi i braku impetu podaż do części jeno podaży pokojowej, zwiększając jednocześnie popyt przez oderwanie całej młodzieży rolniczej od gospodarstwa rolnego do rowów strzeleckich, przez co z producentów stali się kosumentami.

Zachowując w tych warunkach kapitalistyczną formę wymiany towarów doprowadza się ceny środków żywności do fantastycznej wysokości bez możności ograniczenia szalonej tendencyi zwyżkowej.

Jeżeli ludność państw wojujących ma przetrwać wojnę, musi wstąpić organizacya o charakterze społecznym, która uchwyciwszy w swoje ręce produkcyę środków żywności, jakoteż rozdział aprowizacyi pomiędzy konsumentów upoważniona jest w taką władzę, ażeby mogła żądanie swoje spełnić.

W Austryi wszelkie usiłowania w tym kierunku zawiodły ze względu na brak zrozumienia i stanowczości rządzących wobec wszechmocnego wpływu grup kapitalistycznych.

Miasta i centra przemysłowe szczególnie w Galicyi miesiącami nie otrzymują ani mąki ani chleba, ani tłuszczu, ani żadnej żywności, będącej w zarządzie państwowym. Ceny handlu pokątnego rosną z dnia na dzień i całe warsztaty ludności zniewalane bywają do czynów rozpaczy, nie mogąc spokojnie czekać śmierci głodowej.

Kongres P. P. S. D. żąda:

Zniesienie dwoistości władz aprowizacyjnych, podzielonych na cywilną i wojskową i oddanie całej aprowizacyi wspólnym władzom aprowizacyjnym, wyposażonym we wszelkie atrybuta, by zarządzeniem swym wymusić posłuch tak u producentów środków żywności, jakoteż u władz, którym powierzone są funkcye stojące w związku z aprowizacyą, jako to: koleje, władze przemysłowe, władze polityczne i t. d.

Władze aprowizacyjne winne drogą ustawodawczą przeprowadzić regulacyę produkcyi rolnej i przemysłowo aprowizacyjnej w kierunku powiększenia tejże produkcyi i skierowania jej na artykuły odpowiadające potrzebom ludności.

Władze aprowizacyjne winne ująć rozdział żywności pomiędzy konsumentów w ten sposób, ażeby cała ludność równomiernie była zaopatrzona w niezbędne środki żywności.

W skład władz aprowizacyjnych winni wchodzić obywatele, którzy bądź ze względu na swój zawód, naukowe kwalifikacye, doświadczenia i wiadomości w dziedzinie organizacyi i zapotrzebowania ludowego, dawali gwarancyę, że sumiennie i skutecznie bez względu na interesa kapitalistyczne i rutynę biurokratyczną wywiążą się z poleconego im zadania.

Centralizacya władz w Austryi prowadzi do

protegowania jednych krajów i zaniedbywania drugich, stąd wynika konieczność najszerszego samorządu krajowych władz aprowizacyjnych. — Wymiana towarów aprowizacyjnych pomiędzy krajami i rozdział żywności importowanej winne nastąpić w porozumieniu krajowych władz aprowizacyjnych.

Klasa robotnicza, nie mająca ani udziału w rządzie, ani wpływu stanowczego w austryackiej państwowej gospodarce żywnościowej,

jedynie przez swoich zastępców mogłaby wprowadzić ład i sprawiedliwy porządek w gospodarstwie aprowizacyjnym, a że to się nie stało, pozostawia całą odpowiedzialność klasom, w których interesie i których imieniem rządy się sprawują.

Dla Galicyi mimo wszelkich przyrzeczej rządowych granice ościennych krajów, które stale kraj nasz aprowizowały, szczelnie zamknięto. W Galicyi znaczna część ziemi stoi odłogiem, dla braku nasion, siły motorowej i braku ludzi do pracy. Wszelkie usiłowania, by bodaj starszych i po kadrach i szpitalach trzymanych rolników i robotników oddać ich pracy zawodowej, były daremne.

dola nauczycielstwa ludowego w Galicyi.

Przerażające cyfry!

W zawierusze wojennej, wśród niesłychanych kłopotów dnia codziennego mijają niepostrzeżenie pewne zjawiska, będące istotnemi wartościami budowy społecznej, bez szczególnego zwrócenia uwagi szerokiej opinii publicznej.

Taką sprawą zapomnianą i niewidzianą przez sfery „nteligentne" naszego społeczeństwa, jest szkoła ludowa i związany z nią ściśle los nauczycielskiej rzeszy.

Zjawisko zresztą zwykłe w Galicyi, gdzie szczególnie uprzywilejowano szkołę średnią przy równoczesnym zlekceważaniu szkół zawodowych i jedynej szkoły szerokich mas robotniczych i chłopskich, t. j. szkoły ludowej. Konserwatyści na terenie kraju, inteligencya w miastach równą ponoszą winę w zaniedbywaniu tej podstawowej polityki społecznej, jaką w każdem rozumnem i demokratycznem społeczeństwie stanowi praca nad tworzeniem i rozwojem szkoły ludowej.

Z ukończeniem gimnazyum bowiem uzyskuje się odrazu ów „cel" kształcenia, mianowicie — posadę urzędniczą. Szkołę ludową zostawiono już niepodzielnie konserwatystom i klerowi, oddając im w ręce całą administracyę. Nie pora w tej chwili omawiać szczegóły takiego postawienia rzeczy, wystarczy stwierdzić, że tym sposobem zepchnięto szkołę z tej roli, jaką odgrywa w każdym narodzie dbającym o swą przyszłość, że opóźniono w szerokich masach ludowych rozwój kulturalny, że nie zdołano dotąd wykształcić typu chłopa polskiego, któryby nie tylko niemi przyrodzonymi i instynktem wiązał się z ziemią rodzinną, ale u którego znamieniem duszy polskiej byłaby świadomość dróg i celów, tudzież wytężona dążność w pracy dla wolności Polski i jej niezawisłości państwowej.

Taką też jest piecza u włodarzy szkolnictwem ludowem nad jego pracownikami, nad nauczycielstwem. Najgorzej uposażone ze wszystkich stanów tzw. inteligencyi, szczupłością poborów swoich świadczą o miłości do ojczyzny „jedynego sejmu na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej".

Kilka cyfr dających obraz materyalnego położenia nauczycielstwa ludowego w Galicyi w dzisiejszej dobie: **siedm tysięcy pięćset sił** tzw. tymczasowych nauczycieli. pobiera **miesięcznie od 82 K 50 h do 100 K 83 h.** Sześćset naucz. tymcz. w drugorzędnych miastach pobiera przeważnie 118 K 33 h.

Pięćset naucz. (500) w pierwszorzędnych miastach (Lwów—Kraków) otrzymuje najwyżej po 150 K miesięcznie (obecnie z dodatkiem wojennym 200 K). Tak wyglądają płace wraz z dodatkami na mieszkanie nauczycielstwa tymczasowego.

Teraz zaś przytaczamy cyfry płac nauczycielstwa stałego, które zdołało po wielu latach tymczasowej służby (we Lwowie nawet po 20 latach) uzyskać lepiej „sytuowane" stałe posady.

Pięćset sił stałych (we Lwowie i Krakowie) pobiera rocznie zasadniczej płacy 2100—2300 K.

Siedmset sił stałych w drugorzędnych miastach pobiera połowa **1800 K,** a połowa **2100 K** rocznie.

Dziewięć tysięcy sił po miasteczkach i wsiach pobierają po 1300, 1500 i 1700 K rocznie.

Powyższe cyfry są rzeczywiście straszne i muszą przerażać każdego myślącego obywatela. Wyżyć dziś **za 100 K miesięcznie absolutnie niepodobna. Rezultat taki, że albo nauczycielki chorują i umierają, albo poszukiwać muszą ubocznych zarobków i zaniedbywać obowiązki szkolne, albo masami uciekać ze szkoły.**

Szkolnictwo ludowe jest **silnie zagrożone. Stan rzeczy jest taki, że wymaga natychmiast środków zaradczych!**

Zebranie nauczycielstwa krakowskiego.

Wczoraj w sali Związku naucz. odbyło się ogólne zebranie nauczycielstwa krakowskiego w celu zastanowienia się nad sposobami polepszenia ciężkiej doli w obecnych czasach. Obrady zagaił prezes Związku p. Stan. Nowak.

Następnie p. Józef Szado w dłuższym wywodzie przedstawił opłakane stosunki nauczycielstwa ludowego, które za **3 do 10 K dziennych poborów** musi utrzymywać rodzinę, złożoną z kilku osób, w czasach, gdy **kilogram chleba kosztuje kilka koron, a cena mąki dochodzi do 15 kor.** za kilogram. W myśl wywodów **postawił szereg** rezolucyj, w których żąda między innemi, by **reprezentacya kraju i władze szkolne usunęły tę straszną krzywdę, przyznając nauczycielstwu bezzwłocznie wynagrodzenia, odpowiadające zmienionym warunkom, czyli, by dokonano zrównania poborów zasadniczych nauczycielstwa i dodatków drożyźnianych z poborami i dodatkami drożyźnianymi urzędników państwowych** 4 najniższych rang, oraz, by dodatki te były przynajmniej co pół roku regulowane.

Przyjęto szereg wniosków, między innemi p. Gołębiowskiej, by nauczycielstwo nie przyjmowało lekcyj prywatnyhc po cenie niższej niż 5 kor. za godzinę nauki.

Czy w Rosyi panuje już socyalizm?

Przy warsztacie gospodarczej polityki bolszewików. — „Kontrola robotnicza" przedsiębiorstw. — Uspołecznienie banków. — Wyszkolenie mas.

(Koresp. „Naprzodu").

Moskwa, w maju.

Pytanie to budzi się zapewne w każdym, ktokolwiek słyszał o wielkim przewrocie październikowym, do kogo następnie dochodziły odgłosy dekretów bolszewickich. Pytanie to tembardziej nie jest pozbawione treści, że i w Rosyi znaczna część bolszewików patrzała na przewrót październikowy jako „ustanawiający" socyalizm.

W gruncie rzeczy jednak sprawa wprowadzenia w Rosyi ustroju socyalistycznego pojmowaną jest przez sfery rządzące o wiele realniej. Przewrót październikowy wytrącił z rąk burżuazyi władzę i oddał ją w ręce proletaryatu i włościaństwa. Socyalna ta rewolucya, ustanawiając w Rosyi dyktaturę ludu pauręjącego, otworzyła przed nim pole do zrealizowania programu socyalistycznego.

Program ten realizuje się nie za pomocą maksymalistycznych dekretów, jak wielu przypuszcza, lecz drogą codziennej pracy, znoszącej stare fundamenty ustroju kapitalistycznego i zakładającej podwaliny socyalistycznego ładu.

Jako pierwszy krok w tej dziedzinie należy bezwzględnie uznać **wprowadzenie kontroli robotniczej.**

Celem tej kontroli jest **regulacya produkcyi w duchu interesów mas pracujących. Kontrola** robotnicza odsuwa od kierownictwa produkcyę kapitalistów. Organy kontroli robotniczej ustalają jakość produkcyi, ilość jej i t. d. Praca ta jest pierwszym krokiem na drodze uspołecznienia środków produkcyi, zwraca ona bowiem samą produkcyę nie w kierunku potrzeb kapitalisty, uzależnia ją nie od osiągnięcia większego zysku, lecz od potrzeb społecznych.

Kontrola robotnicza zorganizowaną jest w skali ogólno-rosyjskiej. Poszczególne komisye kontrolujące po fabrykach posiadają wspólne komitety miejskie, te zaś ze swej strony podporządkowane są organom kontroli robotniczej według okręgów przemysłowych i następnie jednej centrali na całą Rosyę.

Nadzwyczaj ważną stroną w działalności organów kontroli fabrycznej jest **sprawa podniesienia wydajności produkcyi.** W tym celu organy te, posiadające moc ludowo-państwową, przeciwdziałają wszystkiemi dostępnymi im środkami objawom anarchii i samowzańczym załatwianiom spraw fabrycznych przez poszczególne grupy robotnicze.

Drugim krokiem na polu twórczości socyalistycznej jest **nacyonalizacya banków.**

Celem jej było przecięcie spekulacyi prowadzonej przez banki z jednej strony, oraz odsunięcie kapitalistów od rozporządzania się kapitałem finansowym z drugiej.

Wszystkie banki prywatne zostały poddane pod zarząd rewolucyjnych organów państwowych i obecnie są przetworzone w oddziały Banku państwowego, zwącego się dzisiaj ludowym.

Reforma ta, aczkolwiek pierwotnie sprawiła szalone trudności techniczne, tem nie mniej jednak była niezbędną jako nieodłączna siostra kontroli robotniczej.

Dała ona kontroli robotniczej możność rozporządzania się finansami, bez których kntrola ta skazaną by była na całkowitą bezradność i uzależnie od kapitalisty.

Dziś, gdy kapitałem rozporządzają się te same organy ludowe, które regulują przemysł, przecięta zostaje spekulacya przemysłowa i spekulacya na giełdzie.

Pozycya przemysłu ludowego zostaje zabezpieczoną od groźby zrujnowania jej przez finansową politykę kapitalistów.

Najlepszym tego przykładem jest fakt, że jeżeli przed nacyonalizacyą banków wszystkie próby samodzielnego „brania fabryk w swoje ręce" przez robotników kończyły się fiaskiem, a jak czasem, dzięki nieświadomości bywało, sprzedawaniem fabryki z powrotem kapitaliście, o tyle teraz kontrola robotnicza działa normalnie i wnosi w stosunki przemysłowe coraz więcej tężyzny, coraz więcej pierwiastków twórczych.

Dzięki nacyonalistycyi banków zmniejsza się również w stosunkach przemysłowych rola pieniądza, ustępując coraz bardziej **bezpośredniej wymianie węgla,** surowca, gotowych fabrykatów i produktów spożywczych.

Drogą tych to reform, tej mozolnej i twórczej pracy zmierza Rosya w kierunku uspołecznienia środków produckyi — budowy ustroju socyalistycznego.

Podkreślić tu należy jeszcze jeden czynnik, to **niebywałe wyrabianie się w kierownictwie przemysłowem samych mas robotniczych,** przyjmujących w nim bezpośredni udział.

Czynnik ten w pierwszym rzędzie jest gwarancyą, że twórczość rewolucyjna nie pójdzie na marne, że zmierza ona istotnie w kierunku socyalizmu.

L. Płoński.

Akcya pokojowa socyalistów.

Troelstra o pokoju

„Die Zeit" donosi z Hagi:

Przywódca socyalistów holenderskich Troelstra oświadczył zastępcy pisma „Leeuvarden Courant, co następuje:

W r. u. oceniałem sytuacyę polityczną bardzo optymistycznie. Obecnie zmieniłem w zupełności swoje zapatrywanie. Mocarstwa centralne wzrosły ogromnie w siły wskutek rozprzężenia panującego w Rosyi. W r. 1917 zgodziłyby się były Niemcy na pokój taki, który koalicya mogłaby przyjąć. **Obecnie zachodzi niebezpieczeństwo, że w razie pomyślnego dla Niemców przebiegu obecnej ofenzywy wymienią Niemcy takie warunki pokojowe, które zmuszą koalicyę do dalszego prowadzenia wojny.**

Dla akcyi pokojowej socyalistów nadejdzie chwila dopiero wówczas, gdy skończy się obecna ofenzywa niemiecka. Socyaliści państw koalicyjnych postanowili już w lutym zwołać konferencyę pokojową do Berna. Ja i Branting otrzymaliśmy polecenie porozumienia się przez tę konferencyę z socyalistami państw centralnych co do możliwości ukończenia wojny.

O rozdziale odzieży w Bochni.

(Koresp. „Naprzodu").

Bochnia, 4 maja.

Jak już pisaliśmy, o mało nie przyszło w Bochni do poważnych rozruchów z powodu **niesumiennego rozdziału odzieży pomiędzy ludzi majętniejszych, z pominięciem ludności biednej. Zawdzięczać jedynie należy obecnemu kierownikowi starostwa hr. Russockiemu (starosta Volze wyjechał — bodaj nie wracał),** który widząc na co się zanosi, nie krył się przed wzburzoną ludnością jak to zwykł czynić jego szef starosta Veltze, tylko zwołał wszystkich na wiec do sali Rady powiatowej i tu oznajmił, że zarządził zwrot pobranej w nieuczciwy sposób odzieży, polecając zarazem wybrać komitet, który się ma zająć w przyszłości rozdziałem zwróconej odzieży pomiędzy najuboższą ludność naszego miasta.

Komitet wybrany na polecenie hr. Russockiego zebrał się na posiedzenie 14 maja, gdzie wybrano ściślejszy komitet, który przy pomocy dzielnicowych mężów zaufania zajął się spisaniem najuboższej ludności w mieście, celem rozdziału pomiędzy nią odzieży. Mężowie zaufania wywiązali się ze swego zadania dobrze, sprawdzili nędzę na miejscu, zestawili wykazy i już można by przystąpić do rozdziału odzieży, lecz niestety, niema co dzielić, bo panowie nie chcą zwracać zabranych ubrań, ani bielizny, a jeżeli wracają, to tylko część i co gorsze, a co lepsze zostawiają dla siebie, w wielu wypadkach na handel. zwłaszcza bardzo podobają się naszym pa-

niom chustki wiejskie i nie mogą się z niemi rozstać.

Zwracamy się tą drogą do p. t. państwa, aby po stąpili w myśl obywatelskiego zarządzenia hr. Rossockiego i zwrócili zabraną odzież, gdyż inaczej będziemy zmuszeni postąpić w myśl uchwały komitetu i wymienić każdego pana i panią, którzy pobrali ze starostwa odzież, a nie chcą jej zwrócić, po nazwisku. Będziemy musieli napisać co kto wziął i co zwrócił, a co zatrzymał, bo tam gdzie setki ludzi nie pokazuje się na ulicy, gdzie setki dzieci nie chodzi do szkoły, nie mając co ubrać na siebie, nie możemy się bawić w delikatność.

JULIUSZ KADEN-BANDROWSKI.

MARCYSIA.

(Królestwo, 1917.)

Od kilku dni zrywa się na forcie jakiś dziwny głos w pogodne noce majowe... Wystrzela nagle z głębokiej ciszy, łamie się przeraźliwie, jak krzyk pawia, a potem ciągnie długo, długo wśród plusków rzeki, pod gwiaździstem niebem...

Jest gwałtowny i przenikający...

Leci daleko po łące, aż pod lasy, cięte srebrnym sierpem powiewu, huczy donośnie w parowie, którym przepycha się szosa.

Minie sporo czasu, ni mwróci spokój, nim się cisza ułoży na perlistych łęgach i znów rozpłynie po nocy... — Aż oto znów!...

Znów głos ściśnięty wybucha, zawodzi i słania się, pędzi i gna...

Za nim gęste cienie tętnią po murawie i klaszczą niewiadomemi dłońmi... Teraz na górce za drogą przycknęły do pni granatowych, między którymi się sieją zmrużone gwiazdy.

Pędzą dalej!... Krzyk pawia je prowadzi, za nim ciężkie buty i klaskania szczujące...

Te głosy burzliwe, zda się w jedną stronę gonią, a księżyc po czystem niebie wędruje w drugą. Oto już ścichły za szosą... Wszystko spływa słodyczą niewypowiedzianej świeżości, między uśniętymi brzegami rzeki.

Któż to tak goni po nocy i pieje do księżyca i klaska i ujada?...

Ustało dopiero tutaj w postrzelonych ruinach, na forcie... Teraz się tutaj gruz poczyna ruszać — chrobotać... Zduszony śmiech kluczy nizko, słychać głośnie klaskanie, klepanego jurnie ciała... Rusza się gruz, trzeszczy zwietrzałe wapno, nagle kobiecy wrzask rozdziera nów powietrze: — Wołają mnie, chcą, wołają!!

I śmiechy i klaskania i śmiechy...

Metryka tu została, — niech mi oddadzą metrykę...

Metryka leży na szosie. — śmieją się grube głosy.

Nie chcę na szosę, nie chcę...

Metryka leży na moście, — szydzą zarzywne głosy.

Nie chcę na most — tam straż... Bez metryki nie puszczą.

Śmiechy, klaskanie, łomot, łzy, jęki i chichoty...

Aż z ruin, gruzu i śmiechu wyleciała dziewczyna... Na ramie wrót się opiera i dyszy... Spódnica na niej podarta, przez strzępy widać nogi, a wyrzucone piersi lśnią w księżycu. Twarzy rozeznać nie można pod strzechą wzburzonych włosów.

W głębi, wśród rumowiska cienie się za nią zmawiają: Marcysiu, Marcysiu, Marcysiu...

Ręcę się za nią tężą. Już czarnymi chwytami złapały ramę wrot: Marcysiu...

Skoczyła w dół, ogląda się za siebie: Marcysiu...

Otrząsła z czoła włosy. Widać, twarz przełamana wielkim wysiłkiem... Czoło się ścięło w brózdy, niebieskie oczy utkwiły tuż pod brwiam, szyja się w krzyku sznuruje, a piersi drżą jak olbrzymie krople mleka: — Wołają mnie, chcą, wołają!!!

Z pustych wrot ruiny, z wyłamanego okna, z poszczególnych węgłów znów wysunęły się cienie... Ręce trzymają wytknięte, sklepione głęboko, jak z ziarnem...

Cieska, — proszą łagodnie. — Ne, cieśka, — namawiają...

Zwróciła się potulnie, rękami zgarnia i ściąga na podołku, jakgdyby chustkę... Obrządza się, w niewymówionem proszeniu wargi się odwijają, oczy utkwione w słup, blade, jak księżyc —:

Niech mi oddadzą metrykę, bo warta nie puści przez most! Ja idę za ojcami!... — Tyś wojak?

No to co?

Konluchy stoją nieporuszone, cień od nich pada na wskos, czarnemi płytami kładzie się przez Maryśkę.

Tu metryka na schodach została...

No to co? — Bronzowa ręka się podnosi, kładzie się na pierś białą i cierpliwie ją sobie przymierza...

Marcysia cienie namawia i szepcze i rajfurzy. Masz w tej ręce, — masz w tamtej...

Pięści, jak dwa wahadła mijają ją w prawo i w lewo.

W garści ziemia i puch! Tyś wojak?! Tyś jest trup!...

Źrenice utknęły pod brwiami, dziki wrzask usta rozrywa: Wojacy, wojacy, wojacy!!

Tyś wojak? — pyta drugiego.

No to co?

Zacieśnili kolisko.

Niebieskie iskry księżyca skaczą po białych piersiach, cała twarz się schmurzyła.

Cienie, ręce trzymają jak z ziarnem i wabią, wabią łagodnie: ne, cieśka, — namawiają...

Masz w cholewie?...

To, szukaj...

Tyś wojak?! W bucie łyżka i krew...

W porozpinanych bluzach z twarzami płaskiemi od światła, czekają patrząc cierpliwie... Tylko im na brzuchach klamra pasów rzemiennych błyszczy, jak srebro.

Tu metryką została...

Nie tu, — śmieją się cienie, — nie tu, a we wsi!

Wieś poszła w świat z ogniem... Metryka tu została...

Metryka poszła z ojcami, goń za nią teraz przez most.

Marcysia uszy zatkała, jakby je krzyk rozsadzał: Wołają, wołają, wołają!!!

Skoczyła ku pierwszemu, — szarpie, łapie i gryzie...

Zwalił się na nią cień, runęli na murawę, przewracają się po niej. Cień się podwaja, mnoży, ma cztery nogi, pięć rąk... Głowy mu rosną w jej rozwartych ramionach, ręce mu tryskają z jej piersi...

Wojacy, wojacy, wojacy! — Cień ją pochłania, pożera, całe ciało przeplata...

Ale, oddaj metrykę... Nie puszczę —

Puść...

Nie puszczę...

Młody bez drży, szeleści, gałęzie trzeszczą, wirują, śmiech się dusi i wzmaga.

Ciej się uplótł koliskiem, chyli się i odgina, a ponad jego ząb ciemny, niby czarne płomyki wzbijają się skręty rzemieni i świst i krzyk i świst.

Puścisz? A teraz puścisz?!...

Wojacy, wojacy, wojacy!!!

Czarne grudy przebiegły po trawie obok ruin i dalej i znów do komina przylgnęły...

Niebo księżycowi oddane, na pluszczącej rzece kwitną perły.

Z za węgłów, z za komina sterczą sklepione garście, niby ziarna, — pełne głosów zachęty: Ne cieska, ne cieska, ne! —

Znów się Marcysia podniosła, dobrze po trawie patrzy, dobrze stopą rozgarnia —: Metryka tu leży na schodach, wieś z ogniem poszła we świat, do ojców warta nie puści... Wojacy, wojacy, wojacy!...

I znów dopiero za węgłem ucichło wszystko. Głosy burzliwe zda się w jedną stronę pognały, a księżyc po czystem niebie wędruje w drugą. Wszystko spływa słodyczą niewypowiedzianej świeżości między uśniętymi brzegami rzeki...

Z Teatru „Nowości“.

Dyr. Pilarski, chcąc dać poznać Krakowowi czem jest właściwy kabaret i jego istota i jak dalece różni się od tego wszystkiego, co dotychczas pod nazwą kabaretu uzurpowało sobie prawo bytu — nawiązał sobiście stosunki w Warszawie z głośnym teatrem kabaretowym „Miraż“ i pierwszorzędnych jego artystów pozyskał na szereg występów w krakowskim teatrze „Nowości“. Przed oczyma znawców i bywalców w „Nowościach“ przesunie się cały szereg znakomitości estradowych, których poczet rozpoczął już na scenie tego teatru niezrównany Fortwill. Niebawem ujrzymy polską gwiazdę kabaretową, słynną Andę Kiczmanównę, kompozytorkę, poetkę i świetną wykonawczynię przepysznych swych piosnek. Na scenie teatru „Nowości“ ukaże się również pierwsza subretka warszawskiego „Mirażu“ Matylda St. Claire, angażowana tylko na 15 wieczorów, każdego wieczoru występująca w nowej luksusowej toalecie. Będzie się tu również produkował Józef Urstein, zwany „Pikusiem“, ulubieniec Warszawy, piosenkarz i humorysta, którego sensacyjne „telefony“ budzą wszędzie zachwyt i podziw. Wreszcie zapoznamy się z p. St. Michałowskim, wybornym recytatorem w artystycznym kabaretowym stylu. 640

NADESŁANE.

W przedziale I klasy pociągu wieczornego, na przestrzeni Bogumin - Trzebinia - Kraków, dnia 31 maja

ZAMIENIONO WALIZKĘ PODRÓŻNĄ

zawierającą damską garderobę, fotografię i nuty, podpisane nazwiskiem właścicielki J. K. Wzamian otrzymano walizkę, zawierającą wiktuały, gorset, robótkę damską i notatnik z adresem: Malisch z Frydku. Znalazcę i właściciela uprasza się o łaskawy zwrot walizki, za zwrotem kosztów i ew. wynagrodzeniem w Zarządzie pensyonatu „Savoy“, Kraków, ulica Karmelicka 8.

2000 Koron

nagrody otrzyma, kto wskaże, gdzie znajduje się obecnie bielizna znaczona literami L. N. porzucona o godz. 10-tej wieczorem w dniu 10 maja 1918 r. w ogrodzie „Pomony“, przy ulicy Warszawskiej w Krakowie, naprzeciw baraków wojskowych.

Zgłoszenia do Działu Inseratowego „Naprzodu“, Kraków, ulica Grodzka 18.

Flaszki z wody mineralnej

kupuje każdą ilość i płaci najwyższe ceny fabryka „ISKRA", Kraków, ulica Łobzowska l. 8.

Zdolnego cukiernika

poszukuję na prowincyę za bardzo dobrem wynagrodzeniem ewent. z całem utrzymaniem i mieszkaniem. Zgłoszenia pod „Cukiernik" do Biura ogłoszeń Hopcasa i Salomonowej w Krakowie.

Kilka dziewcząt

znajdzie stałe zajęcie w ogrodzie przy ul. Grzegórzeckiej L. 1. Zgłoszenia w sklepie firmy Karol Markus, Szpitalna 18

Zdolny samodzielny monter

do dokładnych napraw i ustawian lokomobili i maszyn nowszego systemu, **potrzebny zaraz.** Zgłoszenia: Warsztaty mechaniczne, W. Schindler, Kraków, Powiśle 5.

Kopisty i retuszerki do pozytywu

poszukuje c. k. nadworny fotograf

B. Henner obecnie St. Stadler

Kraków, Szewska 27.

Zdolnego kucharza

poszukuje się od 1 czerwca. Zgłoszenia z podaniem warunków i odpisem świadectw: Restauracya Chuwena w Borysławiu.

Krawców damskich i kilka zdolnych panien

do krawieczyzny poszukuje się za dobrem wynagrodzeniem. Grodzka 26, II. p.

Powozik czarny

lekki, na parę koni i wózek resorowy lekki, niski, na parę koni, kupię. Zgłoszenia listowne: T. Hajewski, Zarząd dóbr Śledziejowice p. Wieliczka.

Poszukuje się

starszego chłopca

do Biura technicznego M. Kanarek, Sp. z ogr. por. w Krakowie, ul. Szewska 9.

Czeladników stolarskich

poszukuje zaraz **Kazimierz Guziak, Nowy Targ.**

Najpraktyczniejsze niemiecko-polskie prośby na urlopy (Gesuch um Beurlaubung)

otrzymać można po bardzo niskiej cenie

w Drukarni i składzie druków gminnych w Myślenicach.

Kupuję garderobę męską używaną i t. p.

Korespondentkę napisać do **L. SCHMAUSA,** Kraków, Szeroka 22.

KORKI wszelkiego rodzaju

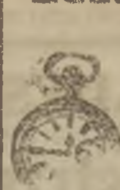
kupuje fabryka korków **JAKÓBA REICHA, Kraków, Grodzka Nr. 71.**

PENSYONAT i SZKOŁA STĘPOWSKICH

przyjmuje wpisy na nowy **kurs wymowy** oducza jąkania, seplenienia i t. p.

Zgłoszenia: **Kraków, ul. Sobieskiego 3.**

Zażądajcie



darmo i opłatnie mojego katalogu z wzorami zegarów złotych, srebrnych i instrumentów muzycznych etc.

HANNS KONRAD c. i k. nadworny dostawca w Brüx Nr. 1874 (Czechy).

Niklowe lub stalowe Anker zegarki K 26·—, 28·—, 30·—. Biało metalowy (Glorya srebro) goldynowy lub stalowy remont. podwojnie kryty K 35·—, 40·—, 50·—, 60·—. Skrzypce K 22·—, 24·—, 26·—. Harmonie K 26·—, 28·— i wyżej. Dla zegarków 3-letnia gwarancya. Wysyłka za pobraniem. Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.

Beton.

Oddam zaraz robotę betonową fachowemu betoniarzowi z planami.

Wł. Lelito, Młyn Mogiła koło Krakowa.

Konsum funkcyonaryuszy c. k. kolei państ. w Zagórzu

poszukuje dla swojej piekarni

dobrego piekarza.

Zgłoszenia przyjmuje wyżej wymieniony konsum.

NADESZŁO

500.000 farb

do farbowania materyi, jedwabiu i t. p.

1 paczka wystarcza na 250 gr. materyi. Cena 60 hal. Opis użycia w języku polskim.

L. WEINDLING, Kraków, Grodzka 26, tel. 1596 Skład farb i perfumeryi.

Poszukuje się w obrębie miasta

lokalu parterowego

składającego się z 1 większej i kilku mniejszych ubikacyi. Zgłoszenia pod „Lokal" przyjmuje Biuro ogłoszeń Feliksa Stattera, Kraków, Grodzka 13.

Za dobrem wynagrodzeniem

poszukiwani ludzie jako strażnicy nocni. Zgłoszenia: „Instytut Straży Nocnej", Kraków, Gertrudy 29.

Beczki z wina

w większych ilościach (parę wagonów) kupię. Agentów honoruję. Oferty pod „Beczki" do Działu Inseratowego „Naprzodu", Grodzka l. 13.

Chłopców i dziewcząt

poszukuje zaraz Fabryka stolarska M. Grünberga, Kraków-Zwierzyniec, ulica Tatarska l. 3.

Tabakon

środek zastępczy tytoniu. Badany przez lekarzy w Warszawie, Wiedniu, Budapeszcie i Berlinie i uznany za nieszkodliwy.

Do fajki paczka 60 h.
Do papierosów paczka 70 h.

Zastępstwo na Kraków

Maryan Hupczyc

Kraków, ul. Jagiellońska 7.

KORKI

używane w dobrym stanie kupuje po najwyższych cenach fabryka „ISKRA", Kraków, Łobzowska 6.

Żegiestów Zdrój

Willa **„PENSYONAT"** otwarta

Kuchnia domowa.

Kilka kobiet

znajdzie stałe zajęcie (do posług domowych) **w c. i k. stałem laboratoryum wojskowem,** przy ulicy Skawińskiej l. 8. Zgłoszenia także codziennie między godziną 10—11 przed południem.

ŚWIERZBY, LISZAJE, PARCHY

usuwa najszybciej dra Flescha oryginalna, prawnie ochroniona **maść Skaboform,** nie brudzi, zupełnie bezwonna. Próbny słoik K 2·30, duży słoik K 4·—, porcya familijna K 11·—. Baczność na markę ochr. „Skaboform". Główne składy: **Lwów:** Aptekarz S. Hey; **Kraków:** Apteka pod Białym Orłem, Rynek główny A-B 45; **Przemyśl:** C. k. obwodowa Apteka M. Schwarza; **Jarosław:** Apteka pod Czarnym Orłem Józefa Rohma; **Tarnów:** Apteka Obwodowa J. Niesiołowskiego; **Drohobycz:** Apteka pod Opatrznością G. F. Tobiaszka; **Kołomyja:** Apteka Obwodowa Dr. Stefana Stenzla; **Nowy Sącz:** Apteka Marcina Gorzeckiego. Główny skład dla Rzeszowa i okolicy: c. k. obwodowa apteka w Rzeszowie ul. 3 Maja; **Stryj:** Apteka „pod węgierską koroną" A. Sternberga.

Egzamina uzupełniające (Ergänzungsprüfung)

dokładne i sumienne przygotowanie do

egzaminu uzupełniającego na c. k. jedn. ochot. oraz do matury.

Wojskowych urlopowanych przygotowuję w obrębie uzyskanego urlopu. Własne skrypta i podręczniki. Honoraryum umiarkowane.

Zgłoszenia pod **„Egzamina uzupełniające", Kraków, Karmelicka 46.**

KURSA PRAWNICZE „LEGES"

Kraków, ul. Karmelicka 46,

przygotowują w krótkim czasie do wszystkich egzaminów prawniczych. **Nauka zbiorowa i indywidualna.**

Dla P. T. Wojskowych osobne komplety.

Dla zamiejscowych system korespondencyjny.

Informacye od 11—12 rano i od 2—4 popołudu.

Dla Krosna!!

Pot nóg, pach i rąk usuwa **Fussol** w ciągu kilku dni bez wpływów szkodliwych. Słoik Fussolu kosztuje 4 K. W Krośnie do nabycia w droguery S. Janowskiego.

Lakierników i malarzy

na prowincyę, płaca 24 koron dziennie — poszukuje zaraz.

Przedsiębiorstwo malarsko-lakiernicze M. MIKULSKI, Kraków, ul. św. Krzyża 23



Przodownika

dobrze obznajomionego z **fabrykacyą** jakoteż **naprawą** sikawek ogniowych poszukuje się dla Budapeszteńskiej fabryki maszyn. Zgłoszenia z podaniem wieku, stanu, odpisem świadectw, żądanej płacy i t. d. wnosić pod „Maschinenfabrik 555" do Annoncenexpos. I. Blockner, Budapest, Semmelweis-utcza 4.

„HERBATON"

przy badaniu przez c. k. Urząd dla badania środków spożywczych, został uznany jako nieszkodliwy dla zdrowia i znacznie lepszy od innych surogatów, wystarczy dać 2 łyżeczki na szklankę gotowanej wody a zastępuje w zupełności najlepszą herbatę z rumem.

Cena za 1 litr z rumem 3 K 60 h, bez rumu 2 K 80 h, flaszki proszę przynieść ze sobą.

Na prowincyę wysyłam najmniej od 150 litrów, ponieważ mniejszych beczek nie mam. Przy zamawianiu proszę posłać zadatek lub beczkę.

Kazimierz Ludwiński

Fabryka cukierków i „Herbatony". Kraków. Gracka 5. Sklep. Filia Karmelicka 16.

Bandaże na przepukliny (ruptury) pępka, brzucha, uda, pachwiny i opadłej w dół — dla mężczyzn, kobiet i dzieci.



(Cena od 10 kor.). **Universalne opaski brzuszne** przeciw obwisłym oponom brzusznym, przeciw opadaniu macicy, na obrzewanie się, przeciw dolegliwościom wewnętrznym i też spowodowanym z nieprawidłowych połogów, po operacyach brzucha (ślepej kiszki i t. d.), przeciw nietyłowi kiszek i żołądka, opaski brzuszne na czas ciąży i po przebytym połogu i t. d. Przy zamówieniu należy podać miarę: *a) w pasie, b) wokoło przez pępek, c) przez biodra wokoło po podbrzuszu.* Opisać, do jakiego celu i w przybliżeniu za jaką cenę. *(Cena od 30 kor. do 120 kor.).* **Pończochy gumowe** na żyłaki nóg. **Suspensorya.** Podpaski miesięczne i t. d. Zamówienia załatwia się natychmiast: **M. L. Poleczek, Sambor 49. Galicya.**

Wino dalmatyńskie.

Zastępca wielkiej firmy, mieszkający stale we Fiume, a zakupujący znaczne ilości wina bezpośrednio w Dalmacyi, obeznany doskonale z tamtejszymi stosunkami, pragnie nawiązać stosunki z poważnym reflektantem. — Będzie w tych dniach w Krakowie.

Zgłoszenia pod „Szybka decyzya i beczki" do Działu inseratowego „Naprzodu", Grodzka 13

PROSPEKT.

VIII. AUSTR. POŻYCZKA WOJENNA

wolna od podatku, 5½% podlegająca umorzeniu pożyczka państwowa i wolne od podatku 5½% asygnaty Skarbu Państwa.

OBWIESZCZENIE.

Na podstawie ustawy z 11 marca 1918 Dz. u. p. Nr 90, wydane zostaną jako

VIII. AUSTRYACKA POŻYCZKA WOJENNA

I. wolna od podatku 5½% podlegająca umorzeniu pożyczka państwowa
i II. wolne od podatków 5½% spłacalne od 1 września 1923 ½-rocznie wypowiedzialne asygnaty Skarbu Państwa.

Ogólna wysokość pożyczki zostanie ustaloną na podstawie wyniku publicznej subskrypcyi.

I. Wolna od podatku 5½% podlegająca umorzeniu pożyczka państwowa podzieloną jest na serye po koron 5,000.000 i wydaną będzie w odcinkach po K 50, 100, 200, 1000, 2000, 10.000 i 20.000.

Sztuki zaopatrzone są w datę 1 czerwca 1918 roku, podobiznę podpisu c. k. Ministra Skarbu i kontr-sygnaturę Prezydenta i jednego z członków parlamentarnej Komisyi kontrolnej dla zapisów długu państwa. Wystawione w języku niemieckim, mają uwidocznioną istotną treść tekstu także w językach krajowych.

Zapisy długu opiewają na posiadacza, oprocentowane są po 5½% rocznie. Odsetki przy odcinkach po 100, 200, 1000, 2000, 10.000 i 20.000 koron płatne są w półrocznych ratach dnia 1 marca i 1 września każdego roku z dołu, zaś odsetki przy odcinkach po koron 50 w całorocznych ratach dnia 1 września każdego roku z dołu. Odcinki opatrzone są 22 kuponami, z których pierwszy płatnym jest dnia 1 marca 1919, względnie przy odcinkach po 50 koron płatnych 1 września 1919 r.; dołączonym jest również talon, na mocy którego można będzie dalsze kupony bez uiszczenia jakichkolwiek kosztów i opłat w kasie długów państwowych w Wiedniu w swoim czasie podnieść. Odsetki od 1 czerwca 1918 do 31 sierpnia 1918 zostaną przez rozliczenie wypłacone.

Pożyczka zostanie spłaconą wedle wartości imiennej i umorzoną na podstawie losowań przy dotrzymaniu w przybliżeniu równego terminu umorzenia, obejmującego spłatę odsetek i kapitału, w ciągu lat 1924 do 1958. Losowanie odbywać się będzie wedle seryi (po K 5,000.000) we wrześniu każdego roku, pierwsze losowanie dokonane będzie we wrześniu 1923; spłata nastąpi bezpośrednio 1 marca, następującego po terminie losowania. Wylosowane serye zostaną podane do publicznej wiadomości corocznie po terminie ciągnienia jak najrychlej wraz z wykazem seryi, z których jeszcze nie podjęto zaległości.

Oprocentowanie płatnych zapisów długu państwa gaśnie z dniem płatności kapitału.

C. k. Ministrowi Skarbu przysługuje prawo począwszy od 1 stycznia 1927 wylosowanie powiększyć, albo jeszcze nie umorzoną kwotę pożyczkową bez wylosowania przy dotrzymaniu trzechmiesięcznego terminu wypowiedzenia wypłacić w wartości nominalnej. Wypowiedzenie winno być ogłoszone w „Wiener Zeitung".

Wypłata odsetek i zwrot kapitału zapisów długu państwa nastąpi bez żadnego potrącenia z tytułu podatku, należytości i t. p. za przedłożeniem zapadłych kuponów odsetkowych, względnie zapisów długu państwa w c. k. Kasie długów państwa w Wiedniu. Kupony przedawniają w ciągu sześciu lat, wylosowane lub wypowiedziane zapisy długu państwa w ciągu trzydziestu lat licząc od dnia zapadłości.

II. Wolne od podatku 5½% asygnaty Skarbu Państwa opiewają na posiadacza i wydane zostają w odcinkach po K 1000, 5000, 10.000 i 50.000; sztuki zaopatrzone są w datę 1 czerwca 1918, w podobiznę podpisu c. k. Ministra Skarbu i kontr-sygnaturę Prezydenta i jednego z członków parlamentarnej Komisyi kontrolnej dla zapisów długu państwa. Wystawione w języku niemieckim, mają uwidocznioną istotną treść tekstu także w językach krajowych. Asygnaty Skarbu Państwa są oprocentowane po 5½% rocznie. Odsetki wypłacać się będzie w półrocznych ratach dnia 1 marca i 1 września każdego roku z dołu. Zwrot kapitału asygnat Skarbu Państwa nastąpi w dniu zapadłości przez wypowiedzenie przypadającym.

Każdemu posiadaczowi tychże bonów skarbowych przysługuje prawo od 1 września 1923 począwszy tenże bon skarbowy w dniu zapadłości każdego kuponu na sześć miesięcy, zatem do następnej zapadłości kuponu do zwrotu wartości nominalnej, wypowiedzieć.

Wypowiedzenie to następuje przez okazanie tychże bonów skarbowych w C. k. Centralnej Kasie państwowej, która zaopatrzy je pieczęcią potwierdzającą zgłoszone wypowiedzenie.

C. k. Ministrowi Skarbu przysługuje prawo bony skarbowe każdego czasu przy zachowaniu 3-miesięcznego terminu wypowiedzenia w wartości nominalnej w całości lub częściowo spłacić.

Wypowiedzenie takie opublikowane być musi w gazecie urzędowej „Wiener-Zeitung".

Oprocentowanie płatnych zapadłych bonów skarbowych gaśnie z dniem zapadłości kwoty kapitału.

Bony skarbowe zawierają 16 kuponów, z których pierwszy płatny jest dnia 1 marca 1919, jakoteż dołączony talon, za przedłożeniem którego także na niewypowiedziane bony skarbowe bez policzenia kosztów lub należytości w Kasie Centralnej Państwa mogą być dalsze kupony podjęte.

Wypłata odsetek i wylosowanych sztuk jest wolną od podatku lub innych potrąceń za zwrotem zapadłych kuponów względnie asygnat Skarbu Państwa w c. k. Kasie długów Państwa w Wiedniu.

Odsetki od 1 czerwca 1918 do 31 sierpnia 1918 zostaną przez rozliczenie wypłacone.

Kupony ulegają przedawnieniu z upływem lat 6-ciu, kapitał zaś z upływem lat 30-tu od dnia płatności.

Udogodnienia.

1. Bank austro-węgierski i Kasa pożyczek wojennych udzielają za złożeniem obligacyi tej pożyczki wojennej, wzgl. kwitów tymczasowych, jako ręcznego zastawu pożyczek aż do 75% nominalnej wartości podług stopy procentowej o ½% niższej, a mianowicie podług każdoczesnej oficyalnej eskontowej stopy procentowej.

Także na inne w austr.-węg. Banku lub Kasie pożyczek wojennych do zastawiania możliwe papiery wartościowe udzielają powyższe dwa zakłady podług każdorazowej oficyalnej eskontowej stopy procentowej pożyczek, o ile kwota, którą ma się otrzymać, dowodnie służy na pokrycie sumy na podstawie tego zaproszenia subskrybowanej.

Dla prolongowanych takich pożyczek przyznaje się również korzystanie ze zniżonej stopy procentowej. Na żądanie przyznaje się dla pożyczek, w czasie powyższych terminów wpłaty branych dowodnie w celu zapłaty subskrybowanej sumy, stałą stopę procentową 5% na rok w miejsce każdoczesnej eskontowej stopy procentowej.

Nadto udziela Bank austr.-węg. i Kasa pożyczek wojennych pod wymienionymi przedtem warunkami stronom, które dowodnie w czasie powyższych terminów wpłaty zaciągnęły pożyczkę w innym zakładzie kredytowym (banku, kasie oszczędności, kasie zaliczkowej i t. d.) lub w firmie bankowej na subskrypcyę tej pożyczki wojennej, w celu spłacenia jej w tej wysokości, aż do jakiej dowodnie zalega jeszcze w dniu wniesienia podania, nowej pożyczki podług stałej stopy procentowej 5% i prolonguje ją podług tej stałej stopy procentowej.

Te udogodnienia pozostają w mocy na czas prowizorycznie przedłużonego przywileju Banku austro-węg. Rząd postara się jednakże o to, że te udogodnienia także po upływie prowizorycznie przedłużonego przywileju bankowego udzielone zostaną przez Bank austro-węg., albo przez inną instytucyę, którą rząd ma oznaczyć, odnośnie do wolnej od podatku 5½% amortyzującej się pożyczki państwowej do dnia 30 czerwca 1924, a odnośnie do wolnych od podatku 5½% państwowych bonów skarbowych do dnia 30 czerwca 1921.

Kasa pożyczek wojennych jest upoważnioną, na podstawie § 6, ustępu 2, ces. rozporządzenia z dnia 19 września 1914, Dz. u. p. Nr 248, przy uwzględnieniu zasad postępowania w powołanem ces. rozporządzeniu określonych, do udzielenia pożyczek także za zastawem należności hipotecznych, dających prawne bezpieczeństwo (§ 1374, p. k. u. c.).

2. Od obrotu 8 pożyczki wojennej nie opłaca się żadnego podatku obrotowego od papierów wartościowych.

3. Obligacyi pożyczki państwowej i państwowych bonów skarbowych 8 pożyczki wojennej można będzie użyć podług czystej ceny subskrypcyjnej do płacenia podatków od zysków wojennych (podatku wojennego).

W celu popierania subskrypcyi 8 pożyczki wojennej przyzna się jak przy poprzednich pożyczkach wojennych daleko idące zwolnienia od należytości specyalnemi rozporządzeniami.

4. Obligacye 8 pożyczki wojennej, a mianowicie tak pożyczki państwowej jak również bonów skarbowych, przyjmować się będzie po wojnie w Austryi od subskrybentów po cenie subskrypcyjnej w miejsce zapłaty przy sprzedaży i licytacyach wartości demobilizacyjnych. Nadto uwzględni się specyalnie przy sprzedaży tych wartości takich kupców, którzy zgłoszą zamiar zapłaty ceny zakupna w subskrybowanych przez nich obligacyach ósmej pożyczki wojennej.

Warunki subskrypcyi.

Cena subskrypcyi wynosi:

Dla wolnej od podatku 5½% amortyzującej się pożyczki państwowej 92·5%.

Dla wolnych od podatku 5½% państwowych bonów skarbowych 95%.

Subskrybujący otrzymuje bonifikacyę w wysokości pół procent, a przy amortyzacyjnej pożyczce państwowej prócz tego jednomiesięczną bonifikacyę odsetek.

Przypadającą cenę zakupna przy subskrybowaniu do kor. 200 należy zaraz przy zgłoszeniu w pełnej kwocie uiścić.

Przy subskrybowaniu do kor. 200 należy przy zgłoszeniu wpłacić całą kwotę, przy subskrybowaniu ponad kor. 200 należy przy zgłoszeniu wpłacić 10%, dnia 29 lipca 1918 i 28 sierpnia 1918 po 20%, dnia 28 września 1918 25% wartości nominalnej, a dnia 28 października 1918 resztę ceny kupna.

Subskrypcya rozpocznie się dnia 28 maja 1918 i zamkniętą zostanie dnia 2 lipca 1918 o godzinie 12 w południe.

Zgłoszenia mogą nastąpić w tych miejscach jak dotychczasowe pożyczki wojenne. — Zgłoszenia mogą także nastąpić za pośrednictwem innych banków, kas oszczędności, Towarzystw ubezpieczeń, banków prywatnych, Towarzystw zaliczkowych i ich związków.

Wiedeń, 1 maja 1918

C. k. Minister Skarbu:

Wimmer m. p.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).